

Stalin z dołu i z góry. Reprezentacje tanatologiczne¹

SUMMARY

Stalin From Below and From Above. Thanatological Representations

This paper aims at reconstructing the repertoire of rhetorical figures and tropes constituting funeral topics the death of Joseph Stalin. The sources to the reconstruction of this topics are of two kinds. On the one hand, the official messages from the government as relayed by the Polish Film Chronicle is analyzed as far as the visual, semiotic, narrative, and verbal content is concerned. On the other hand, the letters sent by individuals to the Radio Station serve as an object of literary and stylistic inquiry. Besides traditional panegyric figures of speech, the Film Chronicle applies some avant garde narrative techniques such as stream of consciousness. What can be surprising, the official report on Stalin's death doesn't seem to differ much in its emotional timbre from a private letter. Similar figures of speech are applied in both visual and textual messages.

Słowa kluczowe: Polska Rzeczpospolita Ludowa, Stalin, Polska Kronika Filmowa, realizm socjalistyczny

Key words: Polish People's Republic, Stalin, Polish Film Chronicle, funeral topics, socialist realism

Literaturoznawstwo, mimo licznych kryzysów metodologicznych je gnębiących, na wiele sposobów dowodzi swej użyteczności dla nauk historycznych. Zwrot narratystyczny w historiografii dokonany za sprawą działalności naukowej Haydena White'a, Franka Ankersmita i innych to tylko jeden przykład tego, jak narzędzia i pojęcia literaturoznawstwa, w szczególności poetyki i retoryki, pozwalają na pogłębioną analizę metodologiczną sposobu prezentacji wyników badań

¹ Artykuł został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2015/17/B/HS3/00170.

historycznych, czyli rozprawy historycznej, jej formy tekstualnej oraz jej formacji dyskursywnej. Te same narzędzia mogą zostać zastosowane do samego źródła historycznego. Literaturoznawca, rekonstruując ramę pojęciową badanego tekstu, nie powtarza jednak pracy historyka, który traktuje źródło historyczne jako trampolinę pozwalającą sięgnąć do „rzeczywistości historycznej”, odnaleźć przeszłość w teraźniejszości, zrekonstruować „to, co się wydarzyło naprawdę”. Hermeneutyka literacka zachowuje nietkniętą autonomię tekstu kultury, który jawi się jako dzieło interesujące samo w sobie. Zasługuje ono na badanie specjalnie mu poświęcone. Rezultatem badania nie będzie rekonstrukcja „rzeczywistości przeszłej”, ale postulowanego, realnie fikcyjnego świata przedstawionego tekstu kultury, który poddamy analizie dyskursywnej.

Niniejsza rozprawa prezentuje rezultaty tak zakrojonego semiotycznego badania dwóch tekstów kultury, które stały się bezpośrednią reakcją na śmierć Józefa Stalina 5 marca 1953 r. Pierwszy z nich, mający charakter w przeważającej oddolny, spontaniczny i nieoficjalny, to zbiór fragmentów listów nadesłanych do redakcji Polskiego Radia. Drugi – to komunikat oficjalny, dzieło profesjonalistów, powstała na precyzyjnie określone zamówienie Partii relacja filmowa z obchodów żałobnych w Warszawie i całej Polsce dnia 10 marca 1953 r. Oba te przekazy semiotyczne powstały bezpośrednio po wydarzeniu, do którego się odnoszą. Polska Kronika Filmowa opublikowała swój film 13 marca². Listy zostały przechowane fragmentarycznie w postaci odpisów zebranych w biuletynach listów wydanych 13 i 23 marca oraz 15 kwietnia. „W związku z chorobą i śmiercią Towarzysza Józefa Stalina otrzymaliśmy do dnia 12 marca b. łącznie ogółem 79 listów, w tym 55 listów pozytywnych, a 24 listów wrogich. Wpłynęło sporo wzruszających listów od dzieci w wieku szkolnym. Słuchacze nadsyłają nam wiersze”³.

Biuro listów Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio” publikowało biuletyny listów zawierające wypisy z listów słuchaczy regularnie w odstępach zwykle cotygodniowych, w ściśle zarachowanej liczbie egzemplarzy, co uwidocznione jest na karcie tytułowej zawierającej listę „subskrybentów” biuletynu. „Egz. 1-11 Sekretariat Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotn. tow. Jakubowska”⁴ – czytamy na szczycie listy. Pozostałe egzemplarze przeznaczone były dla poszczególnych wydziałów KC PZPR, wybranych ministerstw i komitetów, jak również dla redaktorów naczelnych „Trybuny Ludu” i „Nowych Dróg”.

Kwestia autentyczności listów pozostaje nierozwikłaną zagadką i zadaniem dla historyka raczej, aniżeli dla badacza dyskursu. Jeśli weźmie się pod uwagę adres

² Wedle informacji ze strony Repozytorium Cyfrowego Filmoteki Narodowej, zob. <http://www.repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/7434> (dostęp 1.03.2018).

³ Ośrodek Dokumentacji i Zbiorów Programowych TVP SA (dalej: ODiZP), Biuro Listów (dalej: BL), 1050/5, Biuletyn Nr 18 z dnia 13 marca 1953 r., s. 1.

⁴ ODiZP, BL 1050/5, Rozdzielnik. Biuletyn Nr 20 z dnia 24 marca 1953 r. Biuletyn ten został opublikowany w liczbie 46 egz.

biuletynów przygotowywanych przez Komitet do Spraw Radiofonii „Polskie Radio” i sposób ich obiegu (klauzula tajności), nie należałoby się tu raczej dopatrywać fałszerstw. Sceptycyzm w odniesieniu do autentyczności wyrażanego żalu po śmierci Stalina bierze się z błędu prezentyzmu. Historycy przypominają, że „zgon niewielu znanych ludzi wywołał w świecie taki rezonans jak właśnie śmierć Stalina. W wielu państwach organizowano imprezy poświęcone jego pamięci. W księgach kondolencyjnych wyłożonych w radzieckich ambasadach znalazły się ogółem miliony podpisów – w samym tylko Rzymie było ich ponad 100 tysięcy. We francuskim Champigny-sur-Marne centralny plac miasta otrzymał imię przywódcy ZSRR. [...] W nowojorskiej siedzibie ONZ flaga spuszczonej została do połowy masztu”⁵.

Robert Kupiecki wspomina dalej „dziesiątki tysięcy ludzi obecnych z własnej woli na zgromadzeniach żałobnych w Paryżu, Londynie czy Brukseli”⁶. Film przedstawiający obchody śmierci Stalina został wyprodukowany przez zespół Polskiej Kroniki Filmowej jako wydanie specjalne, niemal trzykrotnie dłuższe od typowej kroniki filmowej (26:51). Produkcję miał nadzorować osobiście Bolesław Bierut⁷. Do jej realizacji wyasygnowano znaczne środki, zaangażowano liczne grono wybitnych operatorów (m.in. Mikołaja Sprudina). Efekt został pochlebnie oceniony przez władze, które całemu zespołowi Kroniki przyznały nagrodę państwową trzeciego stopnia⁸.

Celem moich badań jest zrekonstruowanie topiki funeralnej, która została wykorzystana przez autorów listów z jednej, a przez twórców Kroniki z drugiej strony. Przekazy zestawiane tutaj ze sobą różnią się głęboko pod względem charakterystyki formalnej, sposobu powstania, zastosowanych środków wyrazu, niemniej przyjmę robocze założenie, że istnieje wspólna, koherentna topika funeralna, która przejawia się w obu tych tekstach kultury. To ostatnie pojęcie biorę z tradycji szkoły semiotycznej z Tartu, a w szczególności z myśli Jurija Łotmana⁹, jak również kontynuatora tego nurtu w Polsce – Stefana Żółkiewskiego¹⁰.

Tak zarysowana perspektywa pociąga za sobą szereg problemów, które nie mogą zostać rozwiązane w obrębie jednego studium, takich jak zagadnienie przekładu intersemiotycznego między pismem a narracją filmową czy sposób powstawania znaczenia w języku filmu, a w szczególności w jego odmianie dokumentalnej. Sposób opowiadania historii przy pomocy środków filmowych, jaki w niej

⁵ R. Kupiecki, „Natchnienie milionów”. *Kult Józefa Stalina w Polsce 1944–1956*, Warszawa 1993, s. 158.

⁶ *Ibidem*, s. 188.

⁷ M. Cieśliński, *Piękniej niż w życiu. Polska Kronika Filmowa 1944–1994*, Warszawa 2006, s. 67.

⁸ *Ibidem*.

⁹ J. Łotman, *Struktura tekstu artystycznego*, przeł. A. Tanalska, Warszawa 1984, s. 76–77.

¹⁰ S. Żółkiewski, *Teksty kultury*, Warszawa 1988.

znajdujemy, sprawia, że obcujemy z niewątpliwie wybitnym dziełem socrealistycznego dokumentu. Ujawniają się w jego poetyce wpływy kina Siergieja Eisensteina, a w szczególności technika strumienia świadomości – jeden ze znaków rozpoznawczych jego stylu filmowego¹¹.

Istotnym kontekstem jest literatura funeralna, która tradycję swą wywodzi z mroku dziejów, z nagrobnych inskrypcji, które zrodziły następnie bogactwo gatunków epigraficznych, takich jak np. epitafium. Tę piśmienną i wizualną tradycję okolicznościowej twórczości literackiej skorelowanej z miejscem pochówku uzupełnia nurt oralny, wywodzący się z zaśpiewów pogrzebowych, reprezentowany przez takie gatunki, jak epicedium, tren czy panegiryk¹². Takie utwory liryczne, nawiązujące do tradycji literatury funeralnej, również wówczas powstawały (np. Jerzy Putrament, *Dziewiąty marca*; Wisława Szymborska, *Ten dzień*; Tadeusz Nowak, *On żyje wśród nas*; Jan Sztaudynger, *Posłuchaj synu...*¹³; Konstanty Ildefons Gałczyński, *Umarł Stalin*). Także w badanym materiale epistolograficznym znalazły się okolicznościowe utwory liryczne o charakterze elegijnym i żałobnym. Ponadto tropy i toposy charakterystyczne dla literatury i pieśni żałobnej, takie jak pochwała zmarłego, rozpamiętywanie jego myśli i czynów, lamentacja i żal po jego odejściu, pojawiają się w dostosowanej odpowiednio do medium formie zarówno w listach spontanicznie nadsyłanych przez obywateli do władz, jak i w wyprodukowanej przez czynniki oficjalnie filmowej kronice życia i śmierci Józefa Wissarionowicza.

Topika funeralna

Dopiero dwa dni przez śmiercią sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w prasie pojawiły się wzmianki o pogarszającym się stanie jego zdrowia¹⁴. Gazety poranne z dnia następnego – 6 marca 1953 r. – ukazały się z opóźnieniem i w żałobnej szacie graficznej. Obok informacji o śmierci Stalina zawierały również, jak podkreśla Robert Kupiecki, wezwania do „wzmoczenia wysiłków na froncie walki o socjalizm”, a słowo „partia” padało w obwieszczeniach bodaj częściej niżli „Stalin”¹⁵. Można zasadnie domniemywać, że zarówno stylistyka i frazeologia, jak i retoryka języka obchodów śmierci Stalina została narzucona

¹¹ E. Kurant, *James Joyce i Siergiej Eisenstein: historia jednego spotkania*, „Studia Litteraria Universitatis Jagellonicae Cracoviensis” 2014, nr 9, z. 4.

¹² Zob. *Funeralna literatura*, [w:] M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*, Wrocław 1998, s. 168.

¹³ „Życie Literackie” 1953, nr 11(61), s. 5.

¹⁴ R. Kupiecki, „Natchnienie milionów”..., s. 157.

¹⁵ *Ibidem*, s. 158.

przez oficjalne odezwy partyjne, w szczególności pismo z Komitetu Centralnego KPZR z 5 marca¹⁶. Odezwa KC KPZR została przedrukowana 6 marca w prasie krajowej i lokalnej, jak również odczytywana na zebraniach zwoływanych z okazji wydarzenia¹⁷.

Śmierć i żałoba mają w sobie coś niewysłowionego, coś, co sprawia, że w chwilach najgłębszego przeżycia odpowiednim tłem może być tylko milczenie. I tak właśnie rozpoczyna się narracja Kroniki Filmowej: od statycznej inskrypcji „5 marca 1953 roku zmarł Józef Stalin”, zapisanej prostym, czarnym krojem czcionki na białym tle. Układ epigrafu w kadrze ewokuje majestatyczną prostotę kompozycji „Czarnego kwadratu” Kazimierza Malewicza.

Topika panegiryczna

Jednym z kluczowych elementów utworu funeralnego jest pochwała zmarłego. W postaci lirycznego panegiryku należy ona do żelaznego repertuaru topiki funeralnej. W przypadku dyktatora ZSRR formuła laudacyjna działa na usługach instytucjonalnie narzuconego kultu jednostki, jednak warto pamiętać, że podobnie uniżony ton nie jest niczym obcym w tradycji literatury pogrzebowo-żałobnej. W przypadku Stalina część panegiryczna faktycznie jest mocno podkreślona i zdecydowanie dominuje kompozycyjnie nad częścią lamentacyjną. Również hiperbolizacje, po które sięgają autorzy wypowiedzi, a dotyczy to zarówno twórców Kroniki Filmowej, jak i autorów listów, lokują postać Stalina w sferach boskich.

Obrazy z filmu wyprodukowanego przez PKF stanowią ilustrację dla „stałych epitetów” Stalina, takich jak nauczyciel, ojciec, wódz czy pogromca faszyzmu. Jego pośmiertny filmowy portret otwiera scena, gdy pojawia się on we własnej osobie we wrotach kremlowskiego pałacu – potężny niczym Zeus na Olimpie. Stalin schodzi po schodkach w dół, zstępując niejako do „przyziemnej” sfery codziennych obowiązków. Sakralny wymiar prezentacji Stalina jest podkreślony przez długie, statyczne ujęcia spiczastych wież Kremla, zwieńczonych pięcioramiennymi gwiazdami i trwających na przekór kolejom historii. Powagę i wzniosłość sceny podkreśla dźwięk dzwonów, w ortodoksyjnym kościele rosyjskim odznaczających się zróżnicowaną wysokością tonu. Kreml zostaje przez narratora PKF określony jako „stary”, co dodatkowo podkreśla szacowną historię, w którą obecność Stalina na Kremlu się wpisuje.

¹⁶ Zob. [Do Komitetu Centralnego...: Dokumenty opublikowane w związku ze śmiercią Józefa Stalina], „Pamiętnik Literacki” 1953, z. 1.

¹⁷ G. Miernik, *Reakcje Polaków na śmierć Stalina*, „Kieleckie Studia Historyczne” 1994, t. 12, s. 168.

Mowa dziękczynna

Zgodnie z tradycją topiki funeralnej wymienia się zasługi zmarłego. Tutaj, w przekazie oficjalnym, wyeksponowany zostaje polityczny aspekt działalności Stalina, osobno dla ZSRR i dla Polski. Jeśli chodzi o ZSRR, to jawi się on jako mąż stanu, który doprowadził do sprawiedliwości społecznej i demokracji („Wraz z Leninem zbudował pierwsze na świecie państwo robotników i chłopów”¹⁸), przeprowadził reformy niezbędne do postępu technicznego i rozwoju przemysłu („Pod jego wodzą zacofany dawniej kraj stał się potężnym, przemysłowo-kołchozowym mocarstwem”¹⁹), zdołał uzyskać w swym kraju stabilną sytuację polityczną i powszechny dobrobyt („W ojczyźnie Stalina urzeczywistnia się odwieczne ludzkie marzenie o pokoju i szczęściu. Stalin prowadzi narody radzieckie do komunizmu”²⁰), jak również uzyskał polityczną jedność w całym regionie azjatyckim („Stalin zespolił w jednej zgodnej rodzinie wszystkie narody Związku Radzieckiego”²¹), a przede wszystkim uratował Europę i Azję przed Hitlerem („Stalin twórca potęgi radzieckich sił zbrojnych. Pod wodzą Stalina armia radziecka wybawiła narody Europy i Azji od groźby faszystowskiej niewoli”²²).

O ile zasługi Stalina dla ZSRR i świata sformułowane zostały w sposób bardzo ogólny, syntetyczny, globalny, o tyle w kwestii polskiej narrator Kroniki pochyła się nad faktami możliwie konkretnymi i jednostkowymi. Warte zauważenia jest również to, że zasługi Stalina dla Polski nie są wymieniane w części panegiryczno-laudacyjnej Kroniki, ale w części żałobnej, gdzie pełnią jak gdyby funkcję uzasadniającą żal poszczególnych grup ludności wyrażający się w zbiorowej celebracji: „Dla chłopów z gromady Teresin imię Stalina wiąże się z budową lepszego życia wsi polskiej”²³, „Masy pracujące Śląska wiedzą, że swoje wyzwolenie z jarzma kapitalistów [...] zawdzięczają Stalinowi, wielkiemu przyjacielowi naszego narodu”²⁴. Warto zauważyć, że konkret przywołania funkcjonuje na zasadzie metonimicznej, a wybrane miejscowości i regiony symbolizują całe grupy i klasy społeczne. Chłopi z gromady Teresin reprezentują chłopstwo jako takie, a śląscy robotnicy są tylko częścią klasy robotniczej *en bloc*. Nawet jeśli mowa o faktach dotyczących kraju jako całości, element regionalizmu zostaje zachowany. Słyszymy bowiem, że „Stalinowi naród nasz zawdzięcza wyzwolenie z hitlerowskiego jarzma, odzyskanie prastarych ziem polskich, utrwalenie niepodległości”²⁵.

¹⁸ PKF 11-12./53, 1:42.

¹⁹ PKF 11-12./53, 2:18.

²⁰ PKF 11-12./53, 3:50.

²¹ PKF 11-12./53, 5:40.

²² PKF 11-12./53, 6:39.

²³ PKF 11-12./53, 11:10.

²⁴ PKF 11-12./53, 13:30.

²⁵ PKF 11-12./53, 7:37.

Odparcie armii niemieckiej jest przywołane w bezpośrednim następstwie wzmiankowania faktu, który zmienił los określonego regionu geograficzno-historycznego, jakim są tzw. Ziemie Odzyskane, a zatem akcent został położony na konkretny obszar geograficzny.

Topika pochwalna w listach słuchaczy radia, jakkolwiek obecna, to jednak mniej jest rozbudowana aniżeli w narracji PKF. Słuchacz radiowej „Fali”, ślusarz, pracownik Zakładów Wytwórczych Lamp Elektrycznych im. Róży Luksemburg pisał swój list, przebywając na urlopie w górach: „Siedzę przy oknie i kreślę te słowa. Przede mną cudne Tatry. To dzięki Stalinowi mogę przebywać na wczasach, mogę poznawać piękno naszych ojczystych ziem”²⁶.

W tym wypadku pojawia się topos Stalina jako zbawiciela – jednoosobowego wyzwoliciela klasy robotniczej, której przedstawiciele mogą korzystać z przywilejów do niedawna dla nich niedostępnych, jakim jest wypoczynek w górskim pensjonacie.

Inne świadectwo, autorstwa kobiety zatrudnionej w Żłobku Miejskim jako kucharka, posuwa się w uczuciu wdzięczności jeszcze dalej: „[...] przecież wszystko, co dziś mamy, zawdzięczamy wielkiemu Stalinowi [...]. Poniewierałam ja się za moich młodych lat po służbach różnych, ale pamiętam, że ojciec mój mówił często do nas: czekajcie dzieci, i dla nas zaświeci słońce, przyjdzie dobra godzina. No i przyszała, a słońcem tym toć był dla nas wszystkich nasz ukochany Nauczyciel, Ojciec, Przyjaciel – Józef Stalin. To jemu musimy zawdzięczać, że mamy pokój, to jemu musimy zawdzięczać, że dzieci nasze uczą się i pracują w spokoju”²⁷.

Tu również „Wielki Stalin” okazuje się jednoosobowo odpowiedzialny za pozytywnie oceniane reformy społeczne, prowadzące do zaspokojenia elementarnych potrzeb ekonomicznych i społecznych („wszystko, co dziś mamy”), jak również za stabilną sytuację polityczną („mamy pokój”). Ten swoisty redukcjonizm odpowiedzialności sprawczej można chyba uznać za cechę charakterystyczną dyskursu kultu jednostki, a forma ta wskazywałaby na swą genealogię heglowską i wiązała się z przekonaniem o historycznej roli wybitnych jednostek.

I jeszcze jeden podobny przekaz: „Dla nas kobiet i matek otworzył jasną przyszłość, zapewnił szczęśliwe dzieciństwo i jasne jutro naszym dzieciom”²⁸.

W obu przywoływanych przypadkach przedstawiona narracja oraz samo sytuowanie się narratorki (znów występującej w imieniu grupy) wskazuje na jej przynależność do podlegającej dyskryminacji i społecznemu wykluczeniu grupy samotnych matek. Stalin jawi się tu jako „Wielki Ojciec”, który swym opiekuńczym ojcowiskim ramieniem zdolny jest objąć cały naród.

²⁶ ODiZP, 1050/5, Biuletyn Nr 18, *op. cit.*, s. 3. NN. „ślusarz ZWLF im. Róży Luksemburg”, 9 III 53 r.

²⁷ *Ibidem*, s. 4–5.

²⁸ *Ibidem*, s. 5.

Stalinocen

W pośmiertnej laudacji postać Stalina zostaje opisywana w kategoriach nadludzkich, scharakteryzowana w sposób typowy dla herosów, których losy opiewane są przez mity. Bohater kulturowy, plasujący się w przestrzeni między bogami i ludźmi, obdarzony mocami nadludzkimi obarczony zostaje obowiązkiem dokończenia dzieła stworzenia²⁹. Jest on jednocześnie patriarchalnym prarodzicem, ojcem wszystkich ludzi. O jego nadludzkich kwalifikacjach zaświadcza skala czynów, których się podejmuje. Przedmiotami jego manipulacji są żywioły jako takie. „Stalin kazał rzekom zawrócić w biegu i zamienił pustynię w urodzajne pola. Stalin zatrzymał niszczycielskie wiatry i przeobraził krajobraz ziemi”³⁰.

Stalin działa w obszarach wszystkich żywiołów: wody, ziemi, powietrza i ognia, metonimicznie przedstawionego za pośrednictwem dymiących kominów. Potęga dyktatora ujawnia się w jego zdolności do działań nie tyle przekraczających, ile negujących ludzki rozum. Sukcesem uwieńczone są bowiem w jego wykonaniu przedsięwzięcia tradycyjnie należące do toposu niemożliwości i fałszu: „te bajdy są taką samą prawdą, jak gdyby ktoś chciał twierdzić, że można czarnoksięskim wymrukiwaniem zawrócić rzeki, morze skępować, żeby się nie ruszyło, wiatry pozbawić dechu i zatłumić, słońce zastanowić, sprawić, żeby księżyc wyszumiał jak piana [...]”³¹ – powiada jedna z postaci Złotego Ośła. W przypadku Stalina działania te mają cel praktyczny. Jak przystało na bohatera kulturowego pokroju Herkulesa czy Prometeusza, Stalin przeobraża istniejący u zarania groźny i wrogi człowiekowi chaos w przyjazny dla ludzkich poczynań kosmos. Natura jawi się jako niesprzyjająca (pustynia), a nawet groźna (niszczycielskie wiatry). I Sekretarz potrafi jednak wykorzystać siły natury przeciwko niej samej, na prawach jakiegoś kosmicznego aikido. Stalin właściwie nie musi nawet interweniować bezpośrednio, gdyż natura sama wykonuje jego polecenia, nawet najbardziej szalone i ekstrawaganckie („kazał rzekom zawrócić w biegu”). Dyktator ujawnia się tu jako inżynier środowiska *par excellence*. Ugniata w swych dłoniach Matkę Naturę niczym plastelinę („przeobraził krajobraz ziemi”). Okazuje się, że żyjemy w epoce stalinocenu: „Stalin to jutro ludzkości. Stalin to imię epoki”³².

Stalin nie jest człowiekiem, jest to wielokroć podkreślane. Urasta on do rangi ponadludzkiej istoty lub nawet bezosobowej siły wpływającej w sposób dobroczynny na ludzkość i całą przyrodę, niczym światło czy mityczna woda życia.

²⁹ E. Mielecinski, *Poetyka mitu*, przeł. J. Dancygier, Warszawa 1981, s. 221.

³⁰ PKF 11-12./53, 4:03.

³¹ Apulejusz z Madaury, *Metamorfozy albo Złoty osioł*, przeł. E. Jędrkiewicz, Wrocław 2005, s. 5.

³² PKF 11-12./53, 4:50.

„Dzięki Stalinowi rozkwitła ziemia i rozkwitł człowiek”³³. Stalin jest tu „człowiekiem” wyraźnie przeciwstawiony i odeń odróżniony. Stalin pochyla się nad człowiekiem, emanując życiodajną energią.

Ten kosmiczny wymiar postaci Stalina zostaje nieco osłabiony w refrenicznie powtarzanych przez narratora Kroniki stwierdzeniach „Dzieło Stalina jest nieśmiertelne” czy „Idea Stalina jest nieśmiertelna”. W tym wypadku dyktator prezentowany jest jako twórca, który zostaje unieśmiertelniony przez swe dzieła, a więc ewokowany jest Horacjański topos *exegi monumentum aere perennius* („Pobudowałem dzieło trwalsze niż ze spiżu”). Nieśmiertelność nie przysługuje w tym wypadku bezpośrednio osobie twórcy, ale jego dziełom i uczynom.

Monumentalność prezentacji Józefa Wissarionowicza dalszemu obniżeniu ulega w kolejnym obrazie jego personalnej „fasady” społecznej, która odznacza się wyraźniejszymi cechami osobowymi. Zostaje on bowiem określony jako „prosty” i „skromny”. „Jego troska o człowieka była wzruszająca i prosta jak prosty i skromny był Stalin”³⁴. Wedle tego określenia Stalin odznaczałby się raczej przymiotami dobrotliwego ojca, aniżeli tytana zonglującego żywiołami. Nawet jednak w tym ujęciu zostaje podkreślona ostra granica między Stalinem a „człowiekiem” („Jego troska o człowieka”).

Nauczyciel, wódz, ojciec

Biuletyn z Biura Listów Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio” dostarcza szeregu fragmentów wypowiedzi epistolograficznych, w których podmiot mówiący jawi się jako dziecko. Można o tym wnioskować zarówno na podstawie informacji stematyzowanej, jak i informacji implikowanej³⁵. Ta pierwsza dostępna jest bezpośrednio („Jestem uczennicą kl. III”³⁶), podczas gdy ta druga jest zawarta w stylu językowym, sposobie potraktowania tematu wypowiedzi, zarysowanej wizji świata, sposobie rozumowania i wszelkich elementach dyskursu, które pozwalają wnioskować o wieku jego nadawcy („ponieważ umarł Józef Stalin, to niech będzie zastępcą syn Józefa Stalina. Towarzysze, i dajcie mi odpowiedź, czy się zgadzacie, żeby był zastępcą syn Józefa Stalina”³⁷).

Podmiot mówiący w tekście nie musi być tożsamy z autorem empirycznym, gdyż ktoś mógł podszyc się pod dziecko bądź też „w imieniu” dziecka napisać,

³³ PKF 11-12./53, 5:12.

³⁴ PKF 11-12./53, 6:10.

³⁵ Zob. A. Okopień-Sławińska, *Relacje osobowe w literackiej komunikacji*, [w:] *Problemy socjologii literatury*, red. J. Sławiński, Wrocław 1971.

³⁶ ODiZP, 1050/5, Biuletyn Nr 18, *op. cit.*, s. 2.

³⁷ *Ibidem*.

niczym rodzice odrabiający szkolne prace domowe za swe pociechy. Tak mogło być w przypadku listu zawierającego słowa: „My, młodzież Szkoły Podstawowej im. Feliksa Dzierżyńskiego [...] harcerze i harcerki [...] klasy V, VI i VII, śledzimy z wielkim ubolewaniem komunikaty ze stolicy radzieckiej, Moskwy, o stanie zdrowia drogiego naszego Nauczyciela, Józefa Stalina. Każdy z nas, harcerz i harcerka, oddałby własne zdrowie [i?] serce drogiemu Wodzowi Socjalizmu, ażeby przedłużyć życie tak dla nas drogie”³⁸.

Napuszony ton listu mógłby sugerować jego „odgórną” i dorosłą genezę, a tezę tę wzmacniać może jedynie podmiot zbiorowy ukonstytuowany przez drużynę harcerzy. W listach dziecięcych, które mają charakter „jawnie” nieoficjalny, epitet „nauczyciela” się nie pojawia. Uczennica klasy III pisze po prostu: „Kochałam Towarzysza Józefa Stalina”³⁹, czternastolatek martwi się, że odszedł „nasz najukochańszy wódz”⁴⁰. Mogłoby to sugerować, że tytuł nauczyciela przypisywany był Stalinowi raczej z powodu odgórných ustaleń partyjnych spin doktorów, aniżeli w sposób spontaniczny przez „zwykłych ludzi”, jak choćby przywołane określenie „wódz”.

Właśnie ten epitet otwiera werbalną warstwę przekazu Kroniki. „Był naszym nauczycielem. Najlepszym i najmądrzejszym z przyjaciół”⁴¹ – to pierwsze słowa narratora Kroniki, pierwsza, najbardziej wyeksponowana rola przywódcy ZSRR – guru. Warstwa wizualna Kroniki również zawiera przekaz o dydaktycznych zasługach Stalina, choć przyjmuje nieco inną strategię retoryczną. Opowieść widziana na ekranie i składająca się na portret władcy, zajmująca ok. 1/3 czasu trwania Kroniki, zainicjowana jest sceną „wyjścia Stalina do pracy”. Dyktator materializuje się we wrotach kremlowskiego pałacu, przez chwilę widzimy go przy biurku, ale zaraz potem na tle nieba na wielkim placu budowy, maszerującego energicznie na czele grupki mężczyzn. W kolejnej scenie Stalin zaprezentowany jest jako przywódca partii, rozmawia w ożywiony sposób z grupą partyjnych kolegów. I dopiero w dalszej kolejności rola nauczyciela zostaje zilustrowana wizualnie: widzimy Stalina przemawiającego do pełnej sali, a jego słuchacze, w tym wiele kobiet, pilnie notują. Można odnieść wrażenie, że autorzy kroniki chcą postawić nacisk na praktyczne działanie raczej aniżeli mało efektowny wizualnie teoretyczny wykład.

Komentarz spikera do owej sceny, brzmiący „Wychował niezłomne pokolenia ludzi radzieckich, budowniczych nowego życia”⁴², również zdaje się przesuwac akcent w kierunku aktywnej zmiany świata, gdyż Stalin nie jako nauczyciel jest tu określony, ale jako wychowawca. Nie uczy zatem, ale wychowuje, kształtuje

³⁸ *Ibidem*, s. 3.

³⁹ *Ibidem*, s. 2.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 2–3.

⁴¹ PKF 11-12./53, 00:45.

⁴² PKF 11-12./53, 02:52.

życiową postawę, a nie tylko dostarcza informacji. Podsumowując niejako repertuar ról osobowych, jakie w sobie wcielał Stalin, narrator kroniki wymienia trójkę atrybutów: „Wielki Stalin, nauczyciel, wódz, ojciec”⁴³.

Formalna i oficjalna funkcja nauczyciela ciąży w kierunku nieformalnej i naturalnej niejako roli przyjaciela czy wręcz rodzica.

Strumień świadomości w estetyce socrealistycznej

To, co może dziś zaskakiwać najbardziej, a może nawet szokować, to liczba wyrazów osobistego żalu po śmierci dyktatora, które napotykamy w korpusie zebranych w Biuletynie Listów. Pochodzą one zarówno od nadawców dorosłych, jak i od dzieci: „Jestem uczennicą kl. III [...]. Kochałam Towarzysza Józefa Stalina, a ponieważ zmarł Józef Stalin, to niech będzie zastępcą syn Józefa Stalina. Towarzysze, i dajcie mi odpowiedź, czy się zgadzacie, żeby był zastępcą syn Józefa Stalina. Pisałam sama od siebie, swoją własną ręką. Mam lat 9. Tatusia nie mam, tylko mamusię”⁴⁴.

Stalin pełni tu oczywiście wakującą rolę „tatusia”, a rodzinną atmosferę wzmacnia jeszcze wzmianka o synu Stalina, w oczach dziecka – następcy tronu. Zarówno umiejętne zastosowanie toposu „zmarł król, niech żyje król”, jak i nader „dorosły” ton listu („Towarzysze [...] dajcie mi odpowiedź”) zdradzają relatywną dojrzałość dziecięcej autorki, ale zarazem umiarkowane zaangażowanie. „Miłość”, którą czuje ona do Stalina, wydaje się nader zdystansowana. Jest skierowana do funkcji raczej, aniżeli osoby, i łatwo może zostać przeniesiona na postulowanego „syna Stalina”, który mógłby spełnić potrzebę podziwiania i kochania przez młodocianą autorkę.

Znacznie większe zaangażowanie emocjonalne pojawia się u młodzieńca czternastoletniego, który wyznaje, że kocha Stalina bardziej niż własnego ojca: „Jakem usłyszał, że nasz najukochańszy wódz, Józef Stalin, zachorował, to bardzo mi się smutno zrobiło i wcale nie mogłem nocy przespać, tylko się martwiłem, czy Józef Stalin będzie żył, czy nie. A jak usłyszałem piątego marca o godzinie 5 rano, że nasz najukochańszy wódz zmarł, to mi się zrobiło bardzo przykro i zacząłem płakać, bo jego kochałem lepiej, jak swego nawet ojca rodzzonego. Odpowiedz mi, co ja mam sobie poradzić, bo nie mogę się uczyć, tylko chodzę i myślę, dlaczego on zmarł”⁴⁵.

Brak tu finalnego aspektu konsolacyjnego. Śmierć „najukochańszego wodza” jest końcem wszystkiego, wydarzeniem egzystencjalnym, które pozbawia sensu wszelkie działania. Śmierć Stalina uosabia tu śmierć w ogóle i skłania do namysłu

⁴³ PKF 11-12./53, 03:21.

⁴⁴ ODiZP, BL, 1050/5, Biuletyn Nr 18, s. 2.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 2–3.

nad zagadką umierania, która nie daje spokoju, nie pozwala wrócić do codziennych zajęć. Emocje i napięcie widoczne są również w szacie stylistycznej, która jest dynamiczna, spontaniczna, nieco chaotyczna.

W przypadku osób dorosłych mechanizm „uprawomocnienia” czy „uprawdopodobnienia” dotkliwosci straty jest podobny. Stalin zostaje utożsamiony z członkiem rodziny – zwykle ojcem, ale niekiedy i matką. „Wieść o chorobie Tow. Stalina, ukochanego Wodza i Chorążego pokoju, wywarła na mnie wielkie wrażenie. Czuję się bardzo przygnębiona, tak jak bym miała chorą swą matkę, którą Kocham”⁴⁶.

Sztafaż „rodzinnosci” przenika się tu z lejtmotywem, jakim jest Stalin jako obrońca i gwarant pokoju. Pojawia się również element kultowy, czyniący z osoby Stalina celebrytę, którego chciałoby się zobaczyć i dotknąć. Choć może właściwym słowem byłoby przywódca duchowy i moralny, gdyż dostarcza wskazówek, jak żyć: „Wstrząs był dla mnie ogromny. Wraz z Jego śmiercią runęły marzenia moich lat dzieciennych i młodzieńczych, zginęła ostatnia nadzieja zobaczenia Jego. ... Towarzysz Stalin nie żyje. Jakiż tragizm kryją te słowa. Ile smutku i boleści, ile łez przelanych uczci pamięć Wielkiego Nauczyciela. ... Józef Stalin nie żyje. Kochana Falu. Może wyda Ci się naiwnym mój list. Może nie uczone te słowa, ale Towarzysz Stalin był dla mnie jak Ojciec, był dla mnie drogowskazem w życiu. I nagle nie stało tego człowieka...”⁴⁷.

Autor wypowiedzi zdaje sobie sprawę, że jego postawa może się wydawać irracjonalna, ale uznaje ją za uzasadnioną w zaistniałej, wyjątkowej sytuacji. Również tu natrafiamy na sytuację egzystencjalną i graniczną („runęły marzenia moich lat dzieciennych”).

Na tle całości korpusu topika lamentacyjna jest najliczniej reprezentowana, choć występuje tu znaczna dysproporcja w zależności od medium. Oplakiwanie i rozpacz to nieodłączne cechy topiki funeralnej, jednak film PKF jest ich prawie pozbawiony – przynajmniej w warstwie werbalnej. Owa dysproporcja się bowiem zmniejsza, jeśli wziąć pod uwagę to, co dominujące w przekazie filmowym, a więc obraz.

Wyrazy rozpacz i bólu pojawiają się bowiem w filmie wyprodukowanym przez PKF, ale w sposób nieco pośredni. W warstwie werbalnej przekazu są one powściągliwe i nader ograniczone. Są to właściwie tylko słowa otwierające drugą część PKF, która przedstawia obchody śmierci dyktatora. „5 marca o godzinie 9 minut 50 wieczorem przestało bić serce Józefa Wissarionowicza Stalina. Tragiczna wieść okryła ciężką żałobą całą ludzkość. [...] Wraz z narodami związku radzieckiego głęboko i boleśnie przeżywa ten cios naród polski”⁴⁸. I nieco dalej: „Ból targa sercem robotników czerwonej Łodzi. Ból targa sercem kobiet polskich”⁴⁹.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 1.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 3.

⁴⁸ PKF 11-12./53, 09:42.

⁴⁹ PKF 11-12./53, 11:31.

Podmiotem przeżywającym żałobę i cierpienie jest najpierw naród, potem robotnicy, w końcu „kobiety polskie” – niejako na prawach płaczek. Żałoba i cierpienie mają tu charakter oficjalny i stonowany. Jest to zgodne ze wskazówkami, jakie przygotowano dla mediów – nacisk miał być położony na aspekt pozytywny – konsolacyjny. Jednak, aby uzyskać odpowiednią siłę wyrazu, filmowcy zdołali wyrazić osobistą więź ze zmarłym przy pomocy środków wizualnych. Przekaz trudny do wyrażenia w warstwie językowej – ze względu na ryzyko sentymentalizmu i „nieautentyczności” – zostaje „przemycony” w warstwie wizualnej obrazu w postaci trwającej ponad trzy minuty sekwencji „minuty ciszy” – w istocie zarządono przerwę w pracy na 5 minut, począwszy od godziny 10 rano, w tym czasie wyły syreny⁵⁰. Reprezentacja tego momentu przyjmuje postać filmowego „strumienia świadomości”. Technika ta, znana przede wszystkim z literatury, bywa wykorzystywana również w kinie. Jeden z mistrzów „monologu wewnętrznego” – James Joyce – wywarł wpływ na technikę filmową Siergieja Eisensteina. Ten ostatni posługiwał się pojęciem tzw. montażu atrakcji, który pozwalał tworzyć nowe sensory przez zderzanie ze sobą dwóch ujęć filmowych (tzw. efekt Kuleszowa). Technika ta została zastosowana m.in. w „Pancerniku Potiomkinie” (1925), a jej wpływ widać w scenie „minuty ciszy” po śmierci Stalina. Zostaje ona wprowadzona w sposób stopniowy, stanowiąc kulminację ciągu wydarzeń składającego się na „sjużet” Kroniki Filmowej. Podmiotem żałoby zrazu jest „naród polski”, nie sam bynajmniej, ale „wraz z narodami Związku Radzieckiego”⁵¹. Następnie jednak podmiot zbiorowy zostaje zawężony kolejno do „polskiej klasy robotniczej” oraz do „chłopów z gromady Teresin” i „robotników czerwonej Łodzi”. Wreszcie żałoba zostaje niejako „przekazana” w ręce jeszcze węższej grupy reprezentantów („Na jej czele Bolesław Bierut”), którzy udają się do Centrum – do Moskwy⁵². Jednak podmiot przeżywający Kroniki zostaje w Warszawie – w okolicach gmachu KC i właśnie budowanego Pałacu Kultury i Nauki: „Imię Stalina będzie nosić Pałac Kultury i Nauki. Dar Związku Radzieckiego dla stolicy Polski. Umilkł dziś plac budowy. Przyjaciele radzieccy wasz ból jest naszym bólem”⁵³.

Grupa reprezentantów „pozwala” niejako „połączyć się” z Moskwą. Dopiero teraz bowiem słyszymy głos rosyjskiego spikera. Zostaje on lakonicznie zapowiedziany przez polskiego spikera, który tylko podaje datę: „Dziewiąty marca godzina dziesiąta”: „Mówi Moskwa! Sala kolumnowa Domu Związków. Nastąpiły ostatnie minuty pożegnania z Józefem Wissarionowiczem Stalinem. Niewyraźalnie ciężkie są ostatnie minuty pożegnania”⁵⁴.

⁵⁰ R. Kupiecki, „*Natchmienie milionów*”..., s. 174.

⁵¹ PKF 11-12./53, 10:13.

⁵² PKF 11-12./53, 14:07-14:27.

⁵³ PKF 11-12./53, 14:45.

⁵⁴ PKF 11-12./53, 15:20-16:13. Przeł. Irena Szewczenko. Niniejszym chciałbym złożyć Tłumaczcze serdeczne podziękowania.

Głos spikera jest spokojny, mocny i namaszczony. Słowa wypowiada powoli, robiąc nieznacznie długie pauzy między zdaniami – wymówienie 18 słów zajmuje spikerowi prawie minutę. Wraz ciężkością stylistyczną osiągniętą przez dwukrotne wymówienie długiej syntagmy („ostatnie minuty pożegnania”) na małej przestrzeni owo zmaksymalizowanie powolności wypowiedzi stanowić się zdaje fundament werbalnego efektu wzniosłości w ramach estetyki socrealistycznej.

Twarze zgromadzonych w Alejach Jerozolimskich w Warszawie – przed Domem Partii, siedzibą Komitetu Centralnego PZPR – pokazywane są z bliska, w sposób zindywidualizowany. Sekwencja ujęć składająca się na „strumień świadomości” żałobnego tłumu została skonstruowana na podobieństwo transu hipnotycznego. Zostaje zainicjowana armatnią salwą, która łączy się z dynamicznym rytmem werbli, a następnie biciem dzwonów – wprowadzającym nieoczekiwany element sacrum. Element ów „przebłyskuje” jedynie, ustępując industrialnemu monumentalizmowi fabryk. Portretujące zbliżenia ludzkich twarzy – młodych, starych, dziecięcych, rolników, górników, studentów, robotników budowlanych stojących na wysokich rusztowaniach – są ukazywane w kontra-punkcie do skąpanych w dymie przestrzeni industrialnych. Dym z fabrycznych kominów stanowi niemal jedyny ruchomy element kolejnych się ujęć, a jego obfitość przywodzi na myśl obrzędy kadzenia. Głos lektora zastępują werble pogrywające *piano*. Ich hipnotyzujący rytm jest przerywany nawracającym dźwiękiem fabrycznych syren oraz dzwonów, w akompaniamencie odległych salw. Emocje nie dają się już wyrazić językiem, wystarczyć musi minimalistyczna muzyka i korowód zastygłych w bólu twarzy, jakby skamieniałych z rozpacz.

Aspekt konsolacyjno-deklaracyjny

Jak jednak pamiętamy, wedle zamierzeń decydentów obchody żałobne po śmierci Stalina miały nieść ze sobą przekaz pozytywny i zachęcać do dalszej pracy na rzecz „budownictwa socjalizmu”. W konstrukcji Kroniki doskonale się ów postuła ujawnia. Ciąg obrazów składających się na żałobny „strumień świadomości” urywa się na twarzach dzieci powstrzymujących łzy. To prosty przekaz – zbyt nie poddawanie się żalowi jest infantylne. „Powrót do rzeczywistości” zapewniają przemówienia (Józefa Cyrankiewicza i Franciszka Józwiaka). Nie zawierają one właściwie żadnych elementów lamentacyjnych, ale raczej pełne optymizmu deklaracje: „Towarzysze! [...] ślubujemy, że na wieczne czasy zachowany w pamięci nieśmiertelnego Stalina. Wiecznie żywa i głęboka będzie nasza miłość do wielkiego przyjaciela narodu polskiego! [...] Sprawa Stalina zwycięży!”⁵⁵.

⁵⁵ PKF 11-12./53, 21:15.

Zwraca uwagę leksyka silnie nawiązująca do dyskursu religijnego (ślubujemy, wieczne czasy, nieśmiertelny, wiecznie żywy, miłość). Można odnieść wrażenie, że komunistyczni retorzy nie wypracowali jeszcze idiolektu i sięgają po środki językowe doskonale im znane i bliskie, choć należące do innego porządku. „Sztuka realizmu socjalistycznego nie jest zatem realistyczna w tradycyjnym rozumieniu tego słowa. Nie przedstawia ona doczesnych wydarzeń w ich istniejących odniesieniach i motywacjach, ale zasługuje ona na miano hagiograficznej bądź demonologicznej. Opisuje bowiem pozaziemskie, transcendujące świat wydarzenia i ich ziemskie następstwa”⁵⁶.

Charakterystyka sztuki czasów Stalina, jaką formułuje Boris Groys, doskonale pasuje do sposobu przedstawienia postaci samego dyktatora w przemówieniu Franciszka Jóźwiaka i w dokumencie zrealizowanym przez PKF. Nadludzki, heroiczny wymiar tej postaci sprawia, że nie daje się ona charakteryzować inaczej, aniżeli w kategoriach pozaziemskich i metafizycznych.

Wzniosłe deklaracje stanowią jedną z dominant retorycznych zarówno werbalnej, jak i wizualnej warstwy Kroniki. Ostatnie 20% filmu jest nimi wypełnione niemal w całości – w warstwie werbalnej. Korelatem wizualnym jest żałobny pochód, jak każdy pochód będący „gigantycznym spektaklem dla garstki widzów”⁵⁷. Można odnieść wrażenie propagandowego komunikacyjnego natłoku i redundancji. Słowa spikera: „Bohaterska Warszawa ślubuje wierność sztandarowi Stalina. Strzec będziemy jak źrenicy oka zdobyczy ludu pracującego i granic naszego kraju”⁵⁸ ilustrowane są niesionym na czele pochodu transparentem o treści „Ślubujemy walczyć ze wszystkich sił o zwycięstwo idei Stalina”. Ale deklaracje pojawiają się niemal przy każdym wyrazie żałoby, np. „Mocniejsza niż kiedykolwiek jest nasza spójnia ideowa i braterstwo w walce o pokój, wolność narodów i socjalizm, której wzór daje nam wielka, bohaterska partia Lenina i Stalina. Wielki ludowy ból jednoczy nasze szeregi”⁵⁹.

Trauma ma zostać „przepracowana” i „przetworzona” na energię życiową. Śmierć Stalina staje się w tej perspektywie jego ostatecznym tryumfem. „Towarzyszu Stalin, żyje i zwycięża Twoje dzieło” – tym słowom narradora towarzyszy obraz pochodu młodych mężczyzn z uniesionymi pięściami.

Jednym z postulatów, wedle których miał być kształtowany ideowy przekaz ceremonii żałobnych, było symboliczne „translatio imperii” z osoby Stalina na zbiorowe i instytucjonalne ciało Partii. „Przodujący robotnicy, chłopci, inżynierowie zobowiązali się pracować lepiej i wydajniej. Najlepsi z nich zgłosili się do szeregów

⁵⁶ B. Groys, *Stalin jako totalne dzieło sztuki*, przeł. P. Kozak, Warszawa 2008, s. 87.

⁵⁷ H. Bałtyn, *1 maja*, [w:] *Antropologia widowisk*, red. L. Kolankiewicz, Warszawa 2005, s. 218–219.

⁵⁸ PKF 11-12./53, 26:51.

⁵⁹ PKF 11-12./53, 12:13.

PZPR. Jutro rozpocznie się nowy dzień trudu i walki o całkowite zwycięstwo nieśmiertelnej idei Stalina”⁶⁰.

Jak poświadczają źródła, taki „antycypowany” w Kronice „wzrost powołań” do Partii się faktycznie dokonał⁶¹.

W mniejszym stopniu ów element konsolacyjny i optymistyczny widoczny jest w korespondencji nadesłanej przez indywidualne osoby, choć i tam nie jest nieobecny. „Jego śmierć nie złamie nas, matek polskich. Ból po stracie ukochanego Wodza zahartuje nas w walce o pokój, w walce o realizację zadań dla umocnienia siły i obronności naszej Ojczyzny”⁶².

Te optymistyczne deklaracje odwołują się do oficjalnej, prasowej leksyki i frazeologii, przez co sprawiają wrażenie może nieco mniej autentycznych, aniżeli omawiane wyżej wyrazy smutku i bólu. „Ale niech nie myślą ci tam z Ameryki, że teraz może uda im się rozpocząć nową wojnę. O nie. My, jeszcze więcej musimy pracować i jeszcze lepiej, żeby nie dać się wrogom, żeby ich knowania poprzekreślać na zawsze”⁶³.

Inicjatywy

Z zapowiedziami dalszej walki na „froncie ideologicznym” mimo utraty wodza łączą się konkretne inicjatywy, których użyteczność wszakże wyczerpuje się w zasadzie w upamiętnieniu imienia dyktatora. Upamiętniająca inicjatywa ze strony władzy zostaje ogłoszona w Kronice: „Imię Stalina będzie nosić Pałac Kultury i Nauki. Dar Związku Radzieckiego dla stolicy Polski”⁶⁴.

Sąsiedzki dar nie zostaje w ten sposób symbolicznie „zwrócony”, ale raczej sam wykorzystany jako okazja do wyrażenia zań wdzięczności. Innym działaniem w celu upamiętniania dyktatora była zmiana nazwy Katowic. „Górnicy Katowic nadają swemu miastu najdumniejsze z imion – imię Stalina”⁶⁵.

Zdarzenie to wywołało szereg społecznych reperkusji, których każą domyślać się wzmianki na ten temat w korespondencji przysyłanej do Radia. Ich ton może wskazywać nie odgórną raczej, aniżeli oddolną genezę inicjatywy w tej kwestii. Na cztery uwagi na ten temat zawarte w korespondencji przedrukowanej w Biuletynie trzy są niemal jednoznacznie negatywne. „Jestem strasznie oburzona, że miasto Katowice, rdzennie polskie miasto, zmieniono na Stalinogród. ... Jeżeli chcecie uczcić Imię Stalina, mogliście przecież nazwać jakieś miasto na Dolnym

⁶⁰ PKF 11-12./53, 25:05.

⁶¹ R. Kupiecki, „Natchnienie milionów”..., s. 166.

⁶² ODiZP, BL, 1050/5, Biuletyn Nr 18, s. 5.

⁶³ *Ibidem*, s. 4–5.

⁶⁴ PKF 11-12./53, 14:45.

⁶⁵ PKF 11-12./53, 13:49.

Śląsku, gdzie dużo miastom zmienia się często nazwy. Szmer oburzenia przeszedł po ludziach, kiedy została ogłoszona ta wiadomość. Czy nasza Polska już się w jakąś republikę przeobraża, że się u nas Stalinogrody zakłada?”⁶⁶.

Obok tej uwagi zarzucającej zbytne podporządkowanie Polski ZSRR w ramach dyskursu nacjonalistycznego („rdzennie polskie miasto”) i antysowieckiego, pojawiają krytyki, które mieszczą się w ramach obowiązującej ideologii. „Dlaczego Katowice? Jestem oburzona, że pominięto Łódź, tę kolebkę komunizmu, to najbardziej postępowe miasto w Polsce. Dlaczego nie Warszawa, która swoje istnienie zawdzięcza nie komu innemu, tylko Jemu? Dlaczego nie Oświęcim, który byłby nie wiadomo jak długo fabryką masowej zagłady?”⁶⁷.

Inny jeszcze słuchacz zauważa, że: „W dzisiejszych warunkach demokratycznych powinno stać nasz kraj na zbudowanie nowego miasta i nazwanie go imieniem Towarzysza Stalina, by uczcić jego pamięć”⁶⁸.

Głosy te zdają się realizować figurę „słusznej” krytyki, udającej nadgorliwość. Słuchacze wyrażają swoje niezadowolenie z postępów władzy, nie tyle potępiając te postępy, co zarzucając brak dostatecznej konsekwencji w ich realizacji.

Podobnego rodzaju okolicznościowe inicjatywy upamiętniające przejawiane są oddolnie. „My, harcerze oraz aktyw uczniowski Szkoły Podstawowej [...] w dniu 9 marca 1953 roku po akademii żałobnej ku czci naszego ukochanego Nauczyciela i Wodza całej postępowej ludzkości, Józefa Stalina, postanowiliśmy naszym skromnym wkładem pieniężnym przyczynić się do budowy pomnika Józefa Stalina w Warszawie. W tym celu przeprowadziliśmy zbiórkę [...] i uchwaliliśmy oddać pieniądze za sprzedany złom oraz makulaturę na budowę pomnika Józefa Stalina. Przekazujemy Zarządowi Wojewódzkiemu ZMP w Olsztynie kwotę 150 zł. Zachęcamy młodzież i dzieci w całej Polsce, aby przyczynili się również do budowy pomnika Józefa Stalina”⁶⁹.

Czytelna w tym tekście wyćwiczona stylistyka przemówienia politycznego skłania do domniemania faktycznego autorstwa, a więc i udziału osoby dorosłej, skromnie skrywającej się za „harcercami oraz aktywem uczniowskim”. Inna propozycja obok pomnika to dom Stalina⁷⁰. Zwraca uwagę fakt, że planowaną lokalizacją zarówno pomnika, jak i domu Stalina miała być Warszawa, choć obie inicjatywy pochodziły od mieszkańców miejscowości oddalonych od stolicy. Odgrywa tu niewątpliwie dużą rolę chęć jak najwyższego uhonorowania przywódcy ZSRR, ale z pewnością ujawnia się także centralistyczna wizja świata, poczucie swoistej „prowincjonalności” i braku dostatecznego „dostojeństwa” miejsc zamieszkania autorów inicjatywy w odniesieniu do imienia Stalina.

⁶⁶ ODiZP, BL, 1050/5, Biuletyn Nr 20, s. 5, podpisano „Stała Słuchaczka”.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 4–5.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 4.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 1.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 2.

Teorie spiskowe

W korespondencji przesyłanej do redakcji Polskiego Radia nie brakło również głosu zwolenników teorii spiskowych.

„Uważam, że sprawcami choroby Tow. Stalina są lekarze, którzy tak jak tow. Żdanowa pozbawili życia, którzy pozbawiają życia najlepszych synów Ojczyzny, tych, którzy walczyli o wolność swych narodów”⁷¹ – ujawnia bez ogródek swe podejrzenia słuchaczka z Warszawy. Nie jest ona bynajmniej w swych podejrzeniach odosobniona. W liście, którego autorzy przedstawiają się jako „młodzi ZMP-owcy” czytamy: „Wybitni lekarze, profesorowie, naukowcy, którzy splamili imię nauki, Żydzi będący na usługach organizacji syjonistycznej i obcego wywiadu jak również Rosjanie wydarli z naszych szeregów tow. tow. Żdanowa, Szczerbakowa i innych. [...] Uderzyło to w nas jak grom z jasnego nieba. Radziecka nauka, medycyna, ta straszna tragedia, podstęp, wszystko zaczęło się wiązać, cios strasznych nie mogących przez myśl przejść podejrzeń – wszystko na raz. Minęły pierwsze dni bólu i rozpacz, aż tu nowy niespodziewany grom: Prezydent bratniej Czechosłowacji, Klement Gottwald – zdrów i w pełni sił – zachorował niespodziewanie i umarł. [...] – Czy ci drodzy, bezcenni ludzie odeszli od nas śmiercią naturalną? Czy faszystowscy zbóje są tu bez winy?”⁷².

W oczach młodych ZMP-owców lekarze, profesorowie i naukowcy utożsamieni zostają z Żydami i Rosjanami, a wszyscy ostatecznie określani zbiorczo jako „faszystowscy zbóje”. Wróg przybiera tu postać idealną w sensie platońskim: staje się wiązką cech dystynktywnych. Odznacza się postacią wyrazistą, łatwą do opisanego i zidentyfikowania. W niczym nie przeszkadza fakt, że cechy owe wykluczają się wzajemnie („Żydzi-syjniści, faszystowscy zbóje”) ani to, że reprezentowane są również przez ofiary („Rosjanie wydarli z naszych szeregów tow. tow. Żdanowa, Szczerbakowa i innych”).

Domniemany spisek nie musi mieć charakteru prymarnie politycznego. Podejrzenia czasem przybierają charakter „zdroworozsądkowego” niedowierzania: „Bardzo mię to dziwi, że Wielki Stalin zmarł. Czytałam w gazecie, że w Związku Radzieckim są także [sic!] doktorzy, co mają lekarstwa, że przedłużają życie do 150 lat. Mnie to dziwi, dlaczego takiemu Wielkiemu Stalinowi nie przedłużyli życia?”⁷³ – dzieli się swoimi spostrzeżeniami jedna ze słuchaczek. Jest to jedynie fragment listu, z którego tylko w ograniczonym stopniu można wnioskować o tonie całości. Wydaje się jednak, że jego autorka nie obawia się pisać o wydarzeniach w tonie neutralnego emocjonalnie zdziwienia, bez wyrażania osobistego żalu.

Można odnieść wrażenie, że w jeszcze większym stopniu bez ceregieli podchodzą do tematu autorzy listów spekulujących na temat dociekających istnienia

⁷¹ ODiZP, BL, 1050/5, Biuletyn Nr 18, s. 1.

⁷² ODiZP, BL, 1050/5, Biuletyn Nr 20, s. 2–3.

⁷³ *Ibidem*, s. 3.

rodziny i ewentualnego potomstwa Józef Wissarionowicza. „Czy Józef Stalin jest żonaty? Ja słyszałam, że ma dwóch dorosłych synów, ale jeżeli są, to gdzie się znajdują i dlaczego się o nich nic nie mówi?”⁷⁴.

Nimb nadczłowieczeństwa pryska, a dyktator ZSRR ujmowany jest tu w kategoriach obywatela, który po śmierci zostawił być może spadkobierców.

Konkluzje

Śmierć Stalina jako wydarzenia historyczne nadal wzbudza emocje i kontrowersje, jeśli chodzi o sposoby jego reprezentacji, co pokazuje przypadek filmu Armando Iannucciego z roku 2017 i zakaz projekcji w Rosji⁷⁵. Michaił Bachtin w swych pracach o karnawale zauważał ograniczenie zastosowania kategorii komizmu od końca średniowiecza. Karnawałowy śmiech totalny zaczął napotykać trudności i represje przy próbach ogarniania swym zasięgiem oficjalnej sfery życia społecznego, jaką jest władza polityczna. Zarysowana powyżej topika funeralna listów do radia oraz filmu PKF mieści się w ramach tradycyjnie pojmowanej twórczości żałobnej czy lamentacyjnej, choć dają się zauważyć innowacje formalne, jak filmowy strumień świadomości à la Eisenstein zastosowany do wyrażenia emocji i uczuć żałobników bez wykraczania poza konwencje filmu dokumentalnego. Wzmiankowana przez Groysa perspektywa hagiograficzna i demonologiczna daje się spostrzec w sposobie przedstawiania postaci zmarłego „nadczłowieka”, zarówno w przekazie oficjalnym, jak i w nieformalnym dyskursie listów do redakcji radiowej. Jak pamiętamy, masowa żałoba nie dotyczyła wyłącznie krajów „bloku socjalistycznego”, a nawet i w nich nie była z pewnością w całości wyreżyserowana. Żałoba przeżywana wspólnie jawi się tu jako autonomiczna ludzka potrzeba, a jej faktyczny powód jest kwestią drugorzędą.

Bibliografia

■ Materiały archiwalne

Ośrodek Dokumentacji i Zbiorów Programowych TVP SA

Biuro Listów, BL 1050/5.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 4, 17.03.1953, podpisano „Ciekawa”.

⁷⁵ U. Schwarzenberg-Czerny, *Zakazana satyra*, „Polityka”, 24.04.2018, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/film/1746204,1,recenzja-filmu-smierc-stalina-rez-armando-iannucci.read> (dostęp 1.06.2018).

Materiał audiowizualny

PKF11-12/53, 5 marca 1953 roku zmarł Józef Stalin.

PKF 13/53, Ze świata. NRD. Czechosłowacja. Dni wielkiej żałoby.

■ Opracowania

Baltyn H., *1 maja*, [w:] *Antropologia widowisk*, red. L. Kolankiewicz, Warszawa 2005.

Cieśliński M., *Piękniej niż w życiu. Polska Kronika Filmowa 1944–1994*, Warszawa 2006. [Do Komitetu Centralnego...: Dokumenty opublikowane w związku ze śmiercią Józefa Stalina], „Pamiętnik Literacki” 1953, z. 1.

Eisenstein S., *Dickens, Griffith i my*, przeł. I. Piotrowska, [w:] *Audiowizualność w kulturze*, red. J. Bocheńska, Warszawa 1996.

Głowiński M., Kostkiewiczowa T., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., *Słownik terminów literackich*, Wrocław 1998.

Groys B., *Stalin jako totalne dzieło sztuki*, przeł. P. Kozak, Warszawa 2008.

Kupiecki R., „Natchnienie milionów”. *Kult Józefa Stalina w Polsce 1944–1956*, Warszawa 1993.

Kurant E., *James Joyce i Siergiej Eisenstein: historia jednego spotkania*, „Studia Litteraria Universitatis Jagellonicae Cracoviensis” 2014, nr 9, z. 4.

Łotman J., *Struktura tekstu artystycznego*, przeł. A. Tanalska, Warszawa 1984.

Miernik G., *Reakcje Polaków na śmierć Stalina*, „Kieleckie Studia Historyczne” 1994, t. 12.

Okopień-Sławińska A., *Relacje osobowe w literackiej komunikacji*, [w:] *Problemy socjologii literatury*, red. J. Sławiński, Wrocław 1971.

Oseka P., *Rytuały stalinizmu. Oficjalne święta i uroczystości rocznicowe w Polsce 1944–1956*, Warszawa 2007.

Płazewski J., *Język filmu*, Warszawa 1961.

Schwarzenberg-Czerny U., *Zakazana satyra*, „Polityka”, 24.04.2018, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/film/1746204,1,recenzja-filmu-smierc-stalina-rez-armando-iannucci.read>.

Żółkiewski S., *Teksty kultury*, Warszawa 1988.

Krzysztof Gajewski, doktor, adiunkt w Instytucie Badań Literackich PAN. Specjalizuje się m.in. w kulturowych studiach nad komunizmem, teorii oralności i antropologii nowych mediów. Autor m.in.: *Reprezentacje komunizmu. PRL z perspektywy badań literackich i kulturowych*, Warszawa 2018; *Polska Kronika Filmowa 1966. Walka tysiąclecia z millennium*, [w:] *Rok 1966. PRL na zakręcie*, red. K. Chmielewska, Warszawa 2014; *Z poetyki listu chłopskiego do władzy. Od stalinizmu do małej stabilizacji*, „Rocznik Antropologii Historii” 2016, t. VI.
